Nr. 220 (1342) Warszawa, Czwartek 18 Sierpnia 1921 roku. Rok XXVII

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

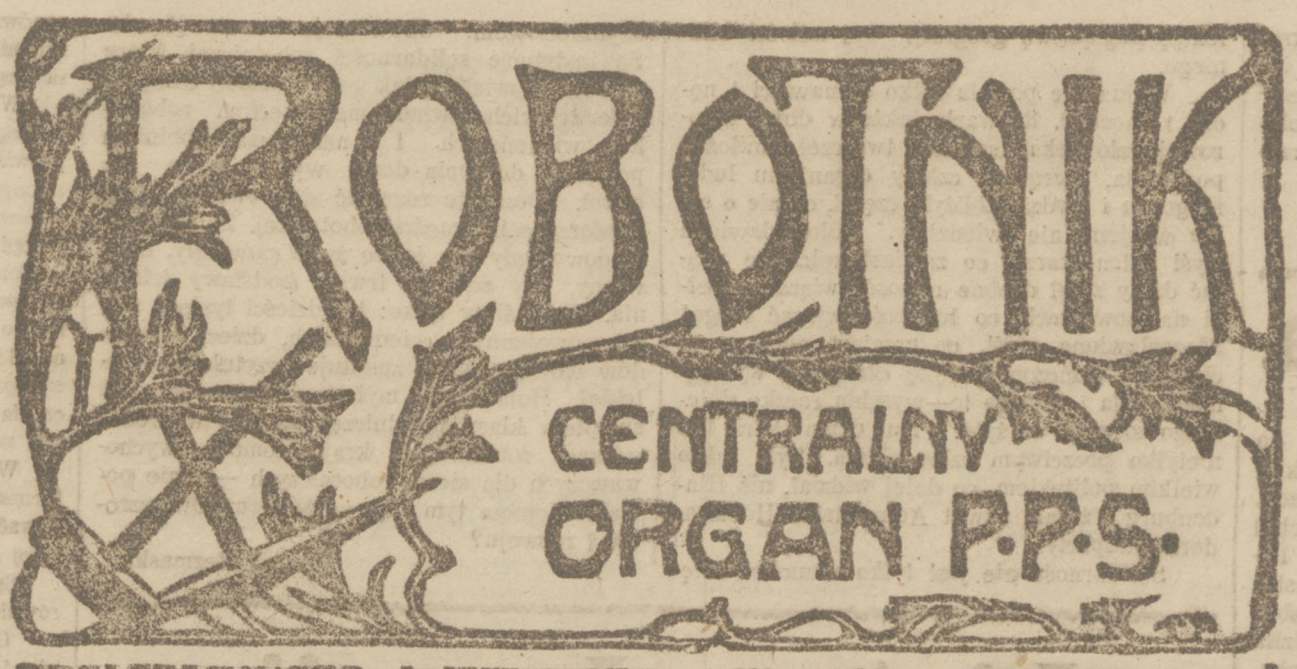

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 280.—
bez odnoszenia	„ 260.—
Na prowincji miesięcz.	„ 290.—
Zagranicą	„ 360.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **10** mk. — na prowincji **10** mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

O walkę z drożyzną.

W N-rze 218-ym „Robotnika" pod powyższym tytułem znalazłem artykuł J. Kwapińskiego. Sprawa drożyzny to sprawa paląca; drożyzna staje się już klęską.

Doświadczenie wszakże lat ubiegłych i ubiegłych miesięcy, a nawet tygodni poucza dostatecznie, że proponowane przez ob. Kwapińskiego „rozłoczenie kontroli nad producentami zbożowymi i pośrednikami", a następnie „baczne śledzenie, co się robi ze zbożem, gdzie jest chowane i dokąd ono idzie" — niewiele pomagają.

Jeśli pominąć teror, to sprawowanie różnych kontroli, stosowanie wielkich nawet kar, wyznaczanie cen maksymalnych — wszystko to panowie pośrednicy zawsze najskuteczniej obchodzić potrafią i w pole każdego uczciwego kontrolera wyprowadzić umieją.

Ob. Kwapiński zdaje się wpadać na najwłaściwsze, mojem zdaniem, rozwiązanie, ale przychodzi doń ze strony nie najwłaściwszej i bodaj nie najprostszej. Zaleca robić nacisk na Zw. Ziemian, na Kółka rolnicze i na syndykaty i „zmuszać je do liczenia się z żądaniami ludności pracującej".

Owóż możeby należało stąd wyłączyć Kółka roln. o tyle, by nie iść do nich z naciskiem i zmuszaniem, ale z propozycjami.

Rolnicy drobni, a nawet te 4% ogółu gospodarstw rolnych kraju, które posiadają od 30 do 90 morgów ziemi, nawet i one w sposób bardzo dotkliwy odczuwają dziś wyzysk ze strony pośredników wogóle, a ze strony syndykatów rolnych obszarników w szczególności. I to jest moment właściwy, ażeby kooperatywy ludu pracującego miast, Kółka roln. wsi, oraz kooperatywy wsi rozpoczęły na wielką skalę akcję współdziałania we wspólnym interesie obu warstw.

Już przed paru tygodniami „Wyzwolenie" z projektem takim wystąpiło. Teraz zgromadzenie... bogatych chłopów na Kujawach (w okolicy Włocławka) uchwaliło zwrócić się do kooperatyw robotniczych miast z propozycją bezpośrednich umów i stosunków.

Są sprawy żywotne, o których się tylko mówi; są sprawy które się zapoczątkowuje i nawet dla zadośćuczynienia wyznawanej idei na miarę drobną prowadzi, najzupełniej nie współmierną do wymogów czasu i do tego, co robią spekulanci przedsiębiorcy. Ale są sprawy najżywotniejsze, które należy wielką ławą prowadzić, dla których należy spowodować wielką epidemję czynów, wszystkie umysły danego środowiska zarazić żądzą dokonania wielkiego dzieła i wielkiego ratunku zagrożonych klęską.

Drożyzna obecna jest też klęską dla znakomitej większości (około 75%) ludności wiejskiej; drożyzna obecna jest klęską dla rolnictwa i przemysłu. Walka z nią — to obywatelski obowiązek, którego skuteczność zależną będzie od mądrego, szeroko zakreślonego ale i mrówczego działania wszystkich zainteresowanych ludzi wszystkich zawodów.

Jednocześnie z ogłoszeniem artykułu w „Wyzwoleniu" zwróciłem się do Centrali Stowarzyszeń Roln. Handl. i do Centrali Kółek roln. o współdziałanie z daną myślą na drodze organizacji. Dziś nadto proponuję: jaknajrychlej zwołać specjalną naradę zainteresowanych, aby stąd powstał czyn i solidarne działanie na drodze już wypróbowanej. Osobiście jestem zdania, że chwila jest potemu bardzo odpowiednia. Mówić o tem i działać trzeba w interesie wszystkich warstw ludu pracującego.

Maksymiljan Malinowski.

Podając głos szan. autora w istotnie palącej sprawie drożyzny, musimy podkreślić, że p. Malinowski stwierdza, iż lud wiejski również jak lud miast, cierpi z powodu drożyzny i że wieś musi narówni z miastem podjąć walkę z tą klęską. A przecież stronnictwo „Wyzwolenie" szło ręka w rękę z większością sejmową, głosując za wolnym handlem. Okazuje się, że ten wolny handel odbił się najfatalniej także na członkach „Wyzwolenia". Może tedy stronnictwo to zmieni swą taktykę w przyszłości.

Nie możemy zgodzić się z tem, jakoby sprawowanie kontroli ze strony władz, wyznaczanie cen maksymalnych i t. p. były środkami nieskutecznemi. Zapewne, rząd nasz nie stworzył aparatu, któryby był zdolen roztoczyć kontrolę nad przestrzeganiem praw i ustaw. Ale to już jest wina rządu i władz, które zamiast ulepszać aparat, sprawujący kontrolę, pogarszały go, ulegając szkodliwym podszeptom i naciskowi reakcji, dla której wszelka kontrola jest „etatyzmem" i która uznaje jeden tylko „etatyzm" w formie miljonowych zasiłków dla prywatnych przedsiębiorstw.

Jesteśmy, oczywiście, zdania, że należy popierać wszelkie zapoczątkowania, mające ulżyć szalejącej drożyźnie, a więc także projekt p. Malinowskiego. Ale p. Malinowski myli się, sądząc, że walka z klęską drożyzny będzie mogła być prowadzona skutecznie przez spożywców na własną rękę, podczas gdy rząd i władze nietylko nie przyjdą z pomocą tym spożywcom, ale przeciwnie paraliżować będą akcję spożywców przez popieranie panoszącego się coraz bezczelniej wolnego paska.

Drożyzna obecna jest wyrazem walki, toczącej się między zachłannym paskarstwem, a ludnością pracującą miast i wsi. W walce tej rząd nie może być obojętnym, musi on stanąć po jednej lub drugiej stronie. Rząd p. Witosa stanął wyraźnie po stronie paskarzy. Stanął demonstracyjnie, uchwalając, z pominięciem Sejmu, zwinięcie Urzędu do walki z lichwą i spekulacją, mimo, iż Urząd ten przynosił skarbowi dochód od 100 do 200 miljonów marek miesięcznie. Niesłychany ten krok paskarskiego rządu dowodzi, że ludność, uginająca się pod ciężarem drożyzny, musi w pierwszym rzędzie zwalczać ten rząd, będący wykwitem ideałów paskarskich i pomiatający najżywotniejszemi interesami spożywców.

I wobec takiego stanu rzeczy kto wie, czy w końcu nie trzeba będzie wszędzie uciec się do środków, jakich uchwycili się robotnicy w Wieluniu i Kościanie, czy nie trzeba będzie sięgnąć do samoobrony wobec rozwydrzonego paskarstwa, rozpierającego się wygodnie na najwyższych urzędach Rzeczypospolitej...

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Echa obrad Rady Najwyższej. — Ze sporu o „dojną krowę". — Głosy prasy socjalistycznej, syndykalistycznej i komunistycznej.

„Są dwa rodzaje polityki — oświadczył wczoraj na konferencji Lloyd George. Jeden polega na tem, by doić krowę, drugi na pokrajaniu jej na befsztyki". Łatwo wam się domyśleć, że ta dojna krowa — to Śląsk Górny, ale według planów angielskich, czy to Curzona, czy Lloyd George'a doić ją mają Niemcy, a śmietaną się z nimi podzielą międzynarodowi bandyci kapitalistyczni, uprzywilejowani zaś będą Anglicy. Briand odpowiedział: „Ja tylko żądam, by krowa nie zwróciła swych rogów przeciw nam".

Gdy list ten piszę, nie wiem jeszcze, co z „krową" postanowiono. Jedno z pism utrzymuje, że Lloyd George, byłby jeszcze mniej ustępliwym, gdyby nie znał propozycji amerykańskiej, podobno bardziej dla Polski korzystnej. Trudno nam się wdawać w te wszystkie „kombinacje", w sprawie podziału przemysłowej części Górnego Śląska. Było ich już dotychczas więcej, niż dni w miesiącu; nie mają one nic wspólnego z rzeczywistym stanem rzeczy na Śląsku — a w języku dyplomatycznym nazywają się poprostu: „wielką polityką mocarstw". Posłuchajmy, co o tem myśli w ostatniej chwili prasa robotnicza. Pisma komunistyczne zalecają rewolucję przeciw wszystkim kapitalizmom na świecie, ale przytem Paul Louis z „Humanite" i sekretarz partji, Frossard, zerkają sympatycznie okiem w stronę Niemców.

Nie powinniśmy zapomnieć trzech nazwisk neokomunistycznych: burżuazyjnego neokomunisty Paul Louis, Frossarda i Henri Fabre'a, którzy to od pierwszej chwili uważali plebiscyt za korzystny dla Niemców, a powstanie przywitali z grymasem „niemiecko-angielskim" i poza całą ich frazeologją ogólno-rewolucyjną, przeciwkapitalistyczną widać było pro-niemieckie sympatje. Ci wielcy rewolucjoniści najmniej słuchali głosu polskiego proletarjatu. Zawsze to najbezpieczniej nawymyślać w każdym wypadku na „polską reakcję" tak, jakgdyby miała ona cośkolwiek wspólnego z polskim powstaniem na G. Śląsku? Pocieszającem jest, o czem zresztą pisałem, że ci wielcy rewolucjoniści przed tłumami robotników na wiecach i na zjazdach nie śmieli tych insynuacji wypowiedzieć, bo proletarjat, nawet komunistyczny, inaczej to wyczuwa, niż jego komunistyczni przywódcy.

Prasa syndykalistyczna uważa, że niedługo na nią godzina wybije. Tow. Laurent w „Peuple" przychodzi do wniosku, że rządy nie są w stanie uporać się z tem wielkiem zagadnieniem, więc klasa robotnicza, jako ostatnia instancja, będzie musiała załatwić tę sprawę, groźną dla pokoju Europy. Fimmen i Jouhaux dali już przecież projekt „socjalizacji Górnego Śląska", w który chyba na serjo w tej chwili sami nie wierzą! Chcielibyśmy już usłyszeć coś realnego, bo to co mówi tow. Laurent jest tymczasem tylko frazesem, zdradzającym dobre chęci. Amsterdam odrazu popełnił błąd, nie odwołując się do całego Międzynarodowego Syndykalistycznego Proletarjatu — choć posiadał konkretny materjał, a następnie, że nietylko nie docenił międzynarodowego proletarjackiego znaczenia śląskiego powstania, ale nawet je skrytykował. Konieczność jednak prędzej czy później zniewoli syndykalistów do wyjścia z tego pół-oportunistycznego stanowiska i wykazania jakiejś „rewolucyjności", której brak zarzuca im często nie bez słuszności nawet lewica zwolenników dzisiejszego Biura Konfederacji Pracy.

Konfederacja Pracy nie dostrzegła na samym początku, wszechświatowego znaczenia dla pokoju Europy i sprawy robotniczej — kwestji Górnego Śląska, zajęta walką z żywiołami komunistycznemi.

Francuska partja socjalistyczna, dziś się wypowiedziała w artykule tow. Grumbacha w „Populaire". Przytaczam poniżej najcharakterystyczniejsze ustępy: „Trzeba już dziś podkreślić, że bez względu na to co się stanie, jeśli nie będzie bezpośredniego porozumienia między Polską i Niemcami—G. Śląsk zostanie środowiskiem nadzwyczaj niebezpiecznych fermentów. Rządy aljanckie nie powinny zapomnieć o presji, którą mogą zastosować wobec rządów Berlina i Warszawy, aby one same doszły do porozumienia. O tem właśnie mówił przed kilku tygodniami Komitet Wykonawczy partji francuskiej towarzyszowi, który przyjechał tu w celu przedstawienia poglądów na tę sprawę P. P. S. „Zróbcie wszystko, co możliwe, by porozumieć się z socjalistami niemieckimi Rada Najwyższa powinna powiedzieć Warszawie i Berlinowi, o konieczności porozumienia, jeżeli chce dojść do pomyślnego załatwienia problematu Śląska i uspokojenia środkowej Europy. Nacjonaliści obu krajów, byliby niezawodnie bardzo niezadowoleni, ale sprawa pokoju zyskałaby na tem" i t. d.

Nie zawadzi przypomnieć, że podczas pobytu w Paryżu delegata P. P. S., tow. Posnera, gdy była mowa o konieczności porozumienia się w sprawie Śląska polskich i niemieckich socjalistów, tow. Grumbach wypowiedział się o tem bardzo pesymistycznie, podkreślając nacjonalizm większościowców niemieckich i części niezależnych. Wówczas Komitet Wykonawczy partji francuskiej, zwracając się do tow. Posnera z powyższą radą, wypowiadał czysto platoniczne życzenie. Francuska partja chciała wprost w ten sposób zrzucić z głowy kłopot. Mogła ona od tego czasu uczynić coś więcej, bo i zwrot bardziej korzystny w kierunku porozumienia nastąpił wśród wielu niezależnych niemieckich, że wymienię tu istotnie wybitnego tow. Breitscheida, którego głos w sprawie podziału Zagłębia, wypowiedziany w „Populaire", choć nas nie przekonywa, ale przyznajemy, że był uczciwy, ludzki, socjalistyczny.

Francuska partja miała możność interwencji w Frankfurcie na posiedzeniu „Wspólnoty Pracy", ale zamiast tego wysłuchiwała wtedy nacjonalistycznych żalów „Poalej-Sjonistów" na P. P. S.

Dla uniknięcia wszelkich komentarzy jeszcze raz muszę podkreślić, że ani P. P. S., ani tow. Posner, ani żaden z naszych delegatów nie prosił nigdy o protekcję, a tylko jak to uczynił tow. Posner, przedstawił istotny stan rzeczy na Śląsku i stanowisko P. P. S., pozostawiając rozumowi i sumieniu francuskiej partji powzięcie w tej kwestji stanowiska.

Wskazanem więc było raczej, aby Międzynarodówka 2½ — uczyniła jakiś krok w tej sprawie, który przez nas byłby życzliwie powitany, bez względu na jego rezultat. Myśmy od samego początku sprawę górnośląską stawiali na platformie socjalistycznej.

Dzisiejsza rada tow. Grumbacha — jak każda życzliwa rada, będzie przez P. P. S. wysłuchaną, ale decyzja partji naszej winna już być znaną francuskiej partji socjalistycznej. P. P. S. popiera wolę ludu polskiego na Śląsku, a za niezrozumienie tej woli ponoszą odpowiedzialność zagraniczne partje robotnicze. Odpowiedzialność ta zmniejszy się, jeżeli choćby teraz pójdą one za głosem proletarjatu na G.

Śląsku. Rządy mogą się spierać o „dojną krowę“, ale postępowanie świata pracującego innemi zasadami winno się kierować. Dziś jeszcze raczej w akcję międzynarodowego proletarjatu wierzymy, niż w presję aljanckich rządów na Berlin i Warszawę.

Hieronimko.

11 sierpnia 1921 r.

Z blizka i z daleka.

DZIECI MORU I WOJNY.

Pewnego dnia, wracając z Paryża do Warszawy widziałem na stacji niemieckiej pociąg wypełniony dziećmi. Biedne, blade, trupio-żółte, szkielety raczej, niż dzieci! Jechał ten pociąg z Wiednia do — Holandji. Pociąg nasz stał już dłuższą chwilę i miał stać dłużej jeszcze. Miałem czasu dosyć, aby zbliżyć się do pociągu dziecinnego. Prowadziła ten pociąg bardzo sympatyczna wiedenka. Miała zalotny uśmiech na tryskającej energją twarzy. Wdaliśmy się w rozmowę, i po tej rozmowie niejeden z rodaków naszych wracał na własne miejsce — lepszy i radośniej nastrojony.

Od końca wojny kilku osiadłych w Wiedniu Holendrów, przedewszystkiem jeden z dziennikarzy (Harry an Royen), co widzieli nędzę bezmierną, bezlitośną dzieci wiedeńskich — postanowili założyć komitet pomocy. Będziemy woził dzieci wiedeńskie do Holandji. Tysiące chłopów holenderskich przygarną sierotki na letnie miesiące, odżywią te żyjące jeszcze szkielety, napełnią ich żyły na nowo krwią, a słońce żółte przemaluje szkielety!

Znaleźli się chłopi w Holandji, zimni, oschli, twardzi chłopi holenderscy, którzy odezwali się, gdy ich wołano: w ciągu dwu lat podobno trzydzieści tysięcy dzieci wiedeńskich znalazło kolonję letnią w Holandji: mleko, ser, słoninę, przysmaki, nieznane od wojny a dla wielu dzieci znane tylko z legendy. Każda rodzina przygarnęła jedno, niekiedy dwoje dzieci i dzieci te po raz trzeci już wracają, aby sił nabrać do życia.

Są to dzieci przeważnie robotnicze, a śród tych dzieci są też dzieci polskich, dzieci czeskich robotników. Są tam i dzieci inteligencji wiedeńskiej, którą wojna pozbawiła chleba a przegrana wojna nieledwie źródła życia zasypała. Każde dziecko nosi tabliczkę. Nie może zaginąć. Opiekunek jest, ile potrzeba. Jest i lekarz, który wciąż chłopcom z oczu sadze wyjmować musi: nie sposób oderwać ich od okien wagonu. Porządek w wagonie nadzwyczajny, czystość — „holenderska“. „Czy dzieciom tym dobrze śród obcych ludzi?“ — pytamy.

„To nie obcy ludzie! To są najlepsi rodzice. Takie dziecko, gdy się do miasteczka dostanie, jest uważane za własność wszystkich. Wszyscy wiedzą, jak się nazywa. Każdy stara się przyjść z pomocą. Gdy na jesieni po dzieci wracamy, matki przybrane nie chcą się z niemi rozstawać. Płaczą rzewnemi łzami na stacjach kolejowych, jak gdyby własne dziecko żegnały. Dzieci nasze są najszczęśliwsze. Holandja dla wiedeńskiego dziecka to — ziemia obiecana. To kraj mlekiem i miodem płynący. To wielkie serce...“

— W postaci olbrzymiego sera eidamskiego — wtrąciłem złośliwie.

— To wielkie serce—podkreśliła wiedenka i stała się zupełnie poważna. Nikt nigdyby nie przypuszczał, ile żywego ciepła, ile szlachetnej dobroci, ile twórczej i ofiarnej solidarności promieniuje z pod twardej skóry takiego holenderskiego chłopa! Myśleliśmy początkowo, że pójdzie ciężko, ile że to o robotnicze chodzi dzieci. Nasi austrjaccy chłopi na dzieci wiedeńskie spoglądali bez wielkiego współczucia, bez miłości, obojętnie niemal... Chłop nasz sam ma wiele dzieci, to prawda! Ale ten chłop z pod Utrechtu, z pod Haarlemu osiadły na wyspach, w ciągłej walce z morzem i przyrodą, ten chłop przyziemny, cały oddany pracy zarobkowej, gromadzeniu centów i guldenów — ujawnił tyle uczucia w stosunku do tych obcych dzieci, że nie umiemy sobie tego wcale objaśnić. Otrzymujemy od plantatorów holenderskich na Jawie i Sumatrze dziesiątki tysięcy kilogramów masła, kakao, cukru... Świat jest jeden —

— Tak opiewa włoskie przysłowie: „cały świat to jeden kraj tylko“, wtrąciłem.

„Nikt nie domyśla się, ile jest, poczucia solidarności pomiędzy ludźmi! Dyplomaci wymyślają wojny, Hindenburgi je prowadzą, a spodem płyną uczucia braterskiej łączności. Ludy wyciągają do siebie dłonie ponad kałużami krwi“...

...Pociąg nasz odchodził i trzeba było pożegnać sympatyczne przewodniczki pociągu „sanitarnego“ w najszlachetniejszym powojennym stylu.

Długo jeszcze myślałem o dzieciach wiedeńskich. My mieliśmy pomoc Ameryki. Za mało o niej piszemy i jest ona przedewszystkiem pieniężna, rzeczowa, bezosobowa. Z poza worka mąki amerykańskiej nie wygląda człowiek. Dziecko wiedeńskie zna i tę pomoc. Hoover działał i śród dzieci wiedeńskich! Poznało pozatem pomoc czynną, osobistą człowieka. Puszczone samopas poprzez obce kraje nie zagubiło się. Przeciwnie. Wszędzie zaznało pomocy obcych ludzi, mówiących językami, których nie słyszało. Nauczyło się mówić po holendersku. Otrzymało lekcję poglądową geografji — i miłości bliźniego.

Wojna nie posiała tylko nienawiści i nędzę i choroby. Rozwarła także w duszy zbiorowej człowieka ogniska twórczej miłości, podzieliła, rozrąbała człony organizmu ludzkiego, tu i owdzie zbliżyła części, co nic o sobie wzajem nie wiedziały. Błogosławiona myśl dziennikarza, co zamiast kolczaste wiązać druty zczął drobne napozór wiązać supełki na powrozach, co ludzkość wiązać mogął Błogosławiona myśl, co zamiast guldena z chłoskiej pończochy, rękę chłopską wyciągnąć kazała i w rękę tę—wyschłą rączkę dalekiego sieroty włożyła. Ten dziennikarz był nietylko poczciwym człowiekiem, był także wielkim politykiem, co dalej widział, niż Hindenburg niż sam nawet Aehrental o Hoetzendorfa wsparty...

Solidarność nie jest tylko uczuciem międzynarodowem. Obowiązuje i wewnętrznie. Są instytucje solidarności robotniczej, które są równie wielkie jak owa pomoc chłopów holenderskich, świadczona dzieciom robotników wiedeńskich. I u nas klasa robotnicza powołuje do życia domy wychowawcze dla sierot. Domy te rozwijać się powinny w atmosferze solidarności robotniczej. Związki zawodowe, gdy raz je do życia powołały, dbać winny, aby zdobyły trwałe podstawy istnienia. Pomyślmy tylko: trzydzieści tysięcy sierot powojennych wiedeńskich, dzieci inwalidów wojennych, — znajduje przytułek w dalekiej Holandji, a mybyśmy nie potrafili sumptem klasy robotniczej wznieść w środowiskach robotniczych kraju domów wychowawczych dla sierot robotniczych — i nie potrafili domom tym zapewnić warunków wzrostu i rozwoju?

Henryk Bezmaski.

Listy z Japonji.

(Korespondencja własna).

„Wesoła Misja“ na Dalekim Wschodzie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności pierwszy okres państwowości polskiej zaznaczył się na Syberji działalnością misji J. Targowskiego — przedstawiciela rządu polskiego — o charakterze pełnym kontrastu do treści syberyjskiej historji zesłańców i uchodźców polskich.

Syberja, która przez sto lat była niejako cmentarzyskiem polskiego ludu, walczącego o niepodległość narodową, Syberja, która kryła w sobie ogrom męczeństwa naszych powstańców i naszych działaczy-bohaterów z ostatniego okresu walk z caratem; Syberja, która już w czasie ostatniej wielkiej wojny ponownie zgotowała z winy bolszewików prawie stutysięcznej masie uchodźców z Polski, pełną krwawych przejść tułaczkę o głodzie, chłodzie i poniewierce, Syberja, która była widownią tragedji całej dywizji naszego wojska, — ta sama Syberja otrzymała od ojczyzny dalekiej misję, w której skład weszli ludzie, urządzający sobie dla przyjemności podróże do Chin, Japonji, Mandżurji.

Po pierwszem zetknięciu się z ludnością, przedstawicielstwo to otrzymało nazwę „Wesołej Misji“.

Znękanej beznadziejną tułaczką ludności polskiej na Syberji ,wyczekującej w rozpaczy pomocy i ratunku z kraju Warszawa przysłała delegatkę Czerwonego Krzyża — hrabinę Wandę Rawita-Ostrowską.

Piękna hrabina, która się wybrała w poślubną podróż dokoła świata, zwiedziła najpierw Amerykę, gdzie zabawiła kilka miesięcy, odpoczywając po podróży z Europy do Stanów Zjednoczonych. Po odpoczynku, zwiedziwszy Niagarę, Florydę i Kalifornję, udała się na wyspy Hawai, podziwiając raj ziemski na Pacyfiku, a potem na wiosenny sezon do pięknej Japonji napawać się urokiem „cherry blossoms“ (wiśniowego kwiatu).

Wchłonąwszy ten cały urok przepięknej podróży, zawitała do Mandżurji na parę tygodni na polowaniu i przetrawienie nawału odebranych wrażeń.

Była też na Syberji. Przyjechała po sześciomiesięcznej podróży do Władywostoku na dwa tygodnie i znudzona banalnością dzikiego kraju, piękna hrabina powędrowała z powrotem do uroczej Japonji.

Więc to jest delegatka Polskiego Czerwonego Krzyża na Syberję!

Kiedy Japonja także się jej znudziła, pojechała dalej w swoją podróż dokoła świata: do Chin, a potem przez Indje z powrotem do Polski.

Na Syberji czuliśmy wszyscy głęboki ból na widok tego kontrastu między męczeństwem ludu polskiego i polskiej dywizji a uroczą hrabiną. Ból nietylko wskutek zawodu pokładanych nadziei, lecz też stąd, że Polska wysłała na Sybenję taką delegatkę dla ratowania ludności...

Ale to jeszcze nie wszystko. Przecie hrabina podróżowała na koszt Państwa polskiego, więc „Wesoła Misja“, całem sercem kochająca piękną hrabinę, pragnęła za wszelką cenę usprawiedliwić jej podróż i przedsięwzięła skwapliwie zabiegi, by przypisać hrabinie wielkie zasługi i cudzą pracę.

Byłem świadkiem, jak władze polskie zapragnęły, aby cała, pełna zaparcia się i poświęcenia praca Polskiego Komitetu Ratunkowego we Władywostoku, zapisana została na rachunek hrabiny. Inspirowali nawet rozwiązanie Komitetu, aby pracę jego przedstawić, jako prace Polskiego Czerwonego Krzyża, niby to utworzonego, zorganizowanego i prowadzonego przez hrabinę.

Wszystkie te zabiegi i starania miały w sobie coś potwornego, coś tak fantastycznego, że to pojęcie ludzkie przechodziło.

Gdybym nie widział tego na własne oczy — nie uwierzyłbym temu. Ale za to teraz chcę wiedzieć, czy hrabinę Warszawa spotkała oklaskami uznania i zachwytu, czy też — oddała ją pod sąd.

Widzieliśmy, co nam Warszawa przysłała... Chcielibyśmy wiedzieć teraz, czy Warszawa jest dumna i zadowolona ze swej wysłanniczki.

Duch polski na Syberji, co katusze znosił dla swej Ojczyzny, co obojętnie i z pogardą spoglądał na żandarmów rosyjskich, więzienia i katorgi, z taką samą pogardą spojrzał na bawiącą się hrabinę. Ale była domieszka bólu: bo była Polką i wysłanniczką Warszawy...

Wygnaniec.

Japonja w styczniu 1921.

Sprawy polsko-gdańskie.

Rokowania polsko-gdańskie, rozpoczęte w lutym r. b., a ukończone zasadniczo dn. 10 b. m., doprowadziły jak wiadomo do porozumienia w szeregu spraw, z wyjątkiem trzech, które przekazane zostały do arbitrażu Wys. Komisarza Ligi Narodów.

Jednocześnie Rząd Polski wniósł do Wys. Kom. rekurs w sprawie postanowienia Rady Portu, co do kolei starego Gdańska i portu, mocą którego miałyby one podlegać Radzie Portu.

Rząd Polski zaproponował, aby przydzielić Polsce wszystkie koleje normalno-torowe, służące do komunikacji Polski z portem i do połączenia sieci kolejowej polskiej z polskiem wybrzeżem morskiem na Pomorzu zaznaczając, że sprawa administracyjna i wydajność kolei jest wtedy tylko możliwą, jeżeli cały zarząd kolei normalno-torowej spoczywać będzie w jednym ręku.

Wysoki Komisarz John Hacking zadecydował w dniu 15 b. m., że w myśl art. 25 konwencji polsko-gdańskiej przyznaje Polsce kontrolę, administrację i eksploatację wszystkich normalno-tonowych kolei, znajdujących się na obszarze w. m. Gdańska, z wyjątkiem kolei, zażądanych przez Radę Portu. Prócz tego Wysoki Komisarz przyznał Polsce własność gmachu Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku. Co do kolei, zażądanych przez Radę portu i dróg wodnych gen. Hacking przyznał Radzie własność tych kolei, zaś Polsce ich administrację, kontrolę i eksploatację. Własność, administracja, kontrola i eksploatacja wszystkich kolei wązko-torowych i tramwajów na obszarze wolnego m. Gdańska przyznaną została przez Wysokiego Komisarza w. m. Gdańskowi.

Dalej Wysoki Komisarz zadecydował, że Rada portu przydzieli trzech delegatów do polskiej administracji kolejowej dla komunikowania jej życzeń i potrzeb Rady portu, a rząd w. m. Gdańska będzie miał prawo przydzielenia jednego urzędnika kolejowego do polskiej administracji kolejowej, celem informowania jej o potrzebach w. miasta oraz jego obszaru.

Rząd polski obejmie więc w myśl powyższej decyzji administrację, kontrolę i eksploatację wszystkich bez wyjątku normalno-torowych kolei na obszarze w. m. Gdańska.

Od decyzji powyższej Rząd polski i Senat w. m. Gdańska mają prawo odwołania się do Rady Ligi Narodów i to najpóźniej do dnia 27 sierpnia 1921 r., by decyzja Rady Ligi Narodów mogła nastąpić na najbliższem posiedzeniu we wrześniu r. b.

Na zakończenie rokowań, przewodniczący obu delegacji — polskiej i gdańskiej, pp. Pluciński i Jewelowsky, odbyli w Gdańsku dn. 15 b. m. konferencje z przedstawicielami prasy polskiej i niemieckiej, poświęcone wynikom rokowań.

Obaj przewodniczący stwierdzili, że tekst układu został ostatecznie ustalony i zredagowany. Uroczysty akt podpisania układu nastąpi w połowie września w Warszawie.

Senator Jewelowsky w rozmowie z przedstawicielami prasy dotknął szeregu szczegółów układu.

Tak więc co do sprawy komunikacji pocztowej, Polska ma otrzymać w strefie portowej miejsce na urządzenie własnej poczty, kwestja natomiast posiadania urządzeń pocztowych polskich na całym obszarze w. m. Gdańska, czego się Polska domaga, pozostaje otwartą do dalszych dodatkowych rokowań.

W kwestjach finansowych ustalono, że w połowie września otwarta zostanie oficjalna giełda gdańska, gdzie notowane będą waluty, efekty i dewizy polskie. Bankom gdańskim w Polsce przyznane zostaną te same prawa, co polskim i naodwrót. Ruch pieniężny między władzami polskiemi i gdańskiemi regulować będzie polska kasa rządowa przy generalnym komisarjacie.

W sprawie aprowizacji narazie do chwili zupełnego zniesienia granicy gospodarczej ustalono prowizorjum. Gdańsk będzie mógł w ramach ustalonych kontyngentem czynić dowolne zakupy w Polsce. W Gdańsku obowiązują przytem te same przepisy, względnie zakazy wywozu żywności, co w Polsce. Gdańsk zaopatrywać się ma we wszelkie potrzebne surowce, w pierwszym rzędzie w Polsce, dopiero później zagranicą. Polska wyrówna Gdańskowi różnice cen za zboże zagraniczne zakupione przezeń wskutek niemożności dostarczenia przez Polskę 2700 ton mąki kontyngentowej za czas od marca do września r. b.

W sprawie sądownictwa osób przepisanych formalnie ustalono 101 artykułów, które obowiązywać będą z chwilą wejścia w życie umowy w całej rozciągłości.

Sprawę żeglugi morskiej i rzecznej ustalono również specjalnemi przepisami.

Unja celna wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1922 r. Każda strona ponosić będzie koszty władz administracyjnych. Do urzędów celnych w Gdańsku przydzieleni zostaną polscy kontrolerzy. Opłaty pobierane będą w walucie gdańskiej zarówno, jak i polskiej według urzędowych notowań z dnia poprzedniego. Postanowiono dalej, aby równouprawnione z Gdańskiem były tylko takie towarzystwa zagraniczne, których rada nadzorcza będzie złożona z obywateli gdańskich. Dla już istniejących towarzystw ustalono celem dokonania odnośnych zmian jako termin ostateczny dzień 31 grudnia 1924 roku.

Ruch osobowy graniczny uregulowany jest definitywnie. Obywatele polscy i gdańscy w obu państwach doznawać będą równych praw co do nabywania nieruchomości wszelkiego rodzaju.

W kwestji szkolnictwa poczyniono wzajemne ustępstwa. W sądach gdańskich będą mogły toczyć się rozprawy w języku polskim w tym samym stopniu, jaki stosuje się co do języka niemieckiego w b. zaborze pruskim.

Uregulowaną została również ostatecznie sprawa naturalizacji obywateli polskich w. m. Gdańsku. Ustalono tu następującą zasadę: obywatel polski musi mieszkać 5 lat w Gdańsku, aby miał prawo starać się o obywatelstwo gdańskie. Ułatwienie przewiduje się dla mających żony gdańszczanki.

Zajścia w Kościanie.

Polska Agencja Telegraficzna donosi co następuje:

„Dnia 2 b. m. odbył się w Kościanie w strzelnicy wiec robotników miejscowych przy udziale około 8,000 osób. Na wiecu tym uchwalono rozpocząć strajk w dniu następnym oraz urządzić pochód pod starostwo i magistrat na znak protestu przeciwko drożyźnie artykułów spożywczych. Pochód ten jednakże później odwołano. W środę rano istotnie rozpoczął się strajk robotników. Ponieważ zachodziła obawa ekscesów, zwiększono zastępy policji państwowej, oraz zawezwano wojsko do jej pomocy w liczbie 80 szeregowców i 3 oficerów. W tym samym dniu rano przybyła do starosty Raszewskiego delegacja robotników i rzemieślników, żądając aby starosta wziął udział w wiecu, który się odbywał w tym samym czasie, co też nastąpiło. Na wiecu tym doszło do porozumienia w tym sensie, że starosta Raszewski zwołał na czwartek zebranie producentów, na którem miano się zastanowić nad środkami zapobiegawczemi przeciwko drożyźnie. Konferencja ta jednak nie doszła do skutku, ponieważ nie można było uchwalić cen dla jednego powiatu sprzecznych z cenami innych powiatów województwa. W środę około południa przybyła do komendanta policji państwowej delegacja robotników, domagając się przeprowadzenia rewizji w piekarniach i młynach, twierdząc, że posiadają one zapasy starego zboża. Komendant policji odesłał delegację robotników do starosty, który też dał komendantowi policji państwowej pisemne polecenie przeprowadzenia rewizji u wszystkich miejscowych piekarzy i młynarzy. Pomimo, że robotnikom zwrócono specjalną uwagę na to, iż nie mają prawa brać udziału w tej rewizji w rzeczywistości robotnicy uczestniczyli w rewizji, towarzysząc krok w krok policjantom. Nazajutrz w czwartek rano na targu robotnicy zmuszali sprzedawców do sprzedawania towarów po cenach, wyznaczonych przez samą ludność, zabierając częściowo towary gwałtem. Policja państwowa w poszczególnych wypadkach interwenjowała, lecz było niemożliwością zapobiedz wszystkim gwałtom. Tegoż samego dnia komendant policji państwowej otrzymał od starosty polecenie przeprowadzenia rewizji u rzeźników w poszukiwaniu wędlin. Rewizji tej dokonano w tych samych co poprzednio warunkach. W czasie rewizji obłożono aresztem około 3 centnary kiełbas i półtora centnara słoniny, wędzonej i solonej. Towar skonfiskowany oddano za pokwitowaniem burmistrza. Następnie skonfiskowaną słoninę, o ile nie uległa zepsuciu w rzeźni miejskiej rozprzedano pomiędzy wdowy po wojskowych i ludność biedniejszą. Przyczem przy sprzedaży tej asystowali robotnicy. Po przyrzeczeniu starosty, że usunie z miasta i powiatów posiłki wojskowe i policję co też w istocie nastąpiło w czwartek po południu, robotnicy przyrzekli, że w piątek powrócą do pracy i zaniechają wszelkich przejawów samowoli. Mimo to jeszcze w czwartek po południu zatrzymali na dworcu kolejowym jeden wagon z bydłem i jeden wagon z nierogacizną, przeznaczone na dalszy transport do Poznania. Wagon z bydłem został zwolniony zaś z wagonu z nierogacizną wzięto 4 sztuki, które nie były objęte listem przewozowym. Sprzedano je następnie

Do Ogółu Nauczycielstwa!

Związek Zawodowy Nauczycieli Srednich Szkół Zydowskich zawiadamia, iż bojkot posad w gimnazjum p. Goldman-Landanowej, poparty przez Związek Zawod. Nauczycieli Sredn. Szkół Polskich trwa nadal i że obejmowanie posad w tej szkole jest niedopuszszalne.

Zarząd Oddziału Warszawskiego
Związku Zawod. Naucz. Średn. Szkół Żyd.

miejscowym rzeźnikom pod kontrolą właścicieli tychże. Prócz tego zatrzymano dwóch handlarzy za dworcu kolejowym, drób, masło i jaja, które przewieziono do ratusza. Obawiając się dalszych ekscesów, a mianowicie przywłaszczenia sobie masowo drobiu i t. p. ze strony ludności robotniczej burmistrz zaproponował właścicielom skonfiskowanych artykułów, aby sprzedali je na miejscu, na co się zgodzili. Sprzedaż nastąpiła pod dozorem egzekutywy magistratu. Pieniądze za sprzedane towary odebrali sami właściciele, egzekutywa zaś kontrolowała tylko sprzedaż. W piątek rano robotnicy powrócili do pracy i odtąd żadne inne ekscesy nie wydarzyły się w Kościanie.

Kronika polityczna.

Poseł Nadzwyczajny i Minister pełnomocny, von Schoen, złożył Ministrowi Spraw Zagranicznych listy uwierzytelniające go, jako niemieckiego charge d'affaires przy Rządzie Polskim. (PAT.)

***

W końcu bieżącego tygodnia odbędzie się w Moskwie konferencja komisarza spraw zagranicznych republiki sowietów, Cziczerina z ministrem upełnomocnionym Rzeczypospolitej polskiej, Filipowiczem. Omawiane będą sprawy zasadnicze oraz bieżące. (E. E.)

Sprawa Śląska.

NOTA RADY NAJWYŻSZEJ. DO RZĄDU POLSKIEGO.

(PAT). Biuro Prasowe M. S. Z. komunikuje tekst noty, jaką wystosowała dnia 13 sierpnia Rada Najwyższa do Rządu Polskiego:

„Ze względu na trudności, jakie przedstawia wytknięcie granicy między Niemcami a Polską na G. Śląsku, Rada Najwyższa odłożyła decyzję, którą powziąć ma i w tej sprawie stosownie do art. 88 Traktatu Wersalskiego.

Rada Najwyższa jest pewną, że ludność górnośląska oceni uczucie, które nią powodowało przez odsunięcie zbyt pośpiesznego rozstrzygnięcia. Nic zresztą nie będzie zaniechane, by ta zwłoka była możliwie najkrótszą.

Rada Najwyższa liczy z pewnością, że Rząd polski ze swej strony wezwie ludność polską do zachowania największego spokoju, aż do chwili ostatecznej decyzji i, że jednocześnie użyje całego swego wpływu pośredniego i bezpośredniego na ludność G. Śląska, celem skłonienia jej do uszanowania autorytetu Komisji sojuszniczej.

Rada Najwyższa zwraca szczególną uwagę Rządowi polskiemu na poważną odpowiedzialność, któraby Rząd ten poniósł, gdyby zaniechał użycia na swem terytorjum a w szczególności na granicy G. Śląska, środków mogących przeciwdziałać wszelkiej próbie wywołania zamieszek na obszarze plebiscytowym, lub gdyby nie wstrzymał najściślej wszelkiego przedostawania się broni i amunicji, oraz oddziałów zbrojnych i uzbrojonych jednostek".

ODEZWA DO LUDNOŚCI GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Bytom, 17 sierpnia.

(PAT). Na wspólnem zebraniu przedstawicieli polskich i niemieckich partji politycznych i związków zawodowych w Katowicach dnia 16 sierpnia uchwalono, po wyczerpującej dyskusji, wydać do ludności odezwę jednobrzmiącą, lecz odrębnie podpisaną, treści następującej: (Tekst odezwy polskiej).

„Górnoślązacy! Rada Najwyższa postanowiła dla ostatecznego rozstrzygnięcia o losie G. Śląska zasięgnąć orzeczenia Rady Ligi Narodów. Powstałą przez to zwłokę musimy znieść w spokoju i nadziei na sprawiedliwy wyrok. Już przed ogłoszeniem tej uchwały Rady Najwyższej zeszli się z nami przedstawiciele niemieckich partji politycznych i związków zawodowych, ażeby wspólnie osiągnąć uspokojenie ludności. Oświadczamy uroczyście, że jesteśmy przeciwni wszelkiemu gwałtownemu rozwiązaniu kwestji górnośląskiej. Dla dobra mieszkańców G. Śląska i w interesie ludności pragną polskie stronnictwa polityczne i związki zawodowe w pełnem porozumieniu z niemieckimi partjami i organizacjami zawodowemi pracować dla spokoju i sprawiedliwości i złagodzić przeciwieństwa narodowościowe. Szanujemy uczucia narodowe, oraz przekonania polityczne i gospodarcze każdej jednostki, z tego też względu potępiamy bez zastrzeżeń każdy gwałt przeciwko osobom inaczej myślącym, każde nastawanie na ich życie, zdrowie i mienie. Przez parytetyczne komitety, złożone z przedstawicieli obu narodowości, pragniemy, w porozumieniu ze wszystkiemi czynnikami, które nam udzielą pomocy, starać się o to, aby każdy mógł wykonywać swą pracę zawodową i zamieszkiwać tam, gdzie zechce.

We współpracy ze wszystkimi spokojnie i sprawiedliwie usposobionymi ludźmi, pragniemy oddziaływać na naszych współobywateli w kierunku podtrzymania bezpieczeństwa i porządku. W szczerem przekonaniu o konieczności pokoju, upraszamy całą ludność o poparcie naszej akcji. Ruch pojednania powinien panować także po rozstrzygnięciu. Niemieckie partje polityczne i związki zawodowe oświadczyły, żeogłoszą taką samą odezwę.

Katowice dnia 16 sierpnia 1921 r.

Naczelna Rada Ludowa na G. Śląsku — Józef Rymer; Narodowa Partja Robotnicza — Franciszek Roguszczak; Polska Partja Socjalistyczna — Emil Gaspari; Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe — Jan Kowalczyk; Polskie Stronnictwo Ludowe na G. Śląsku — Franciszek Bijas; Oberschlesische Volkspartei — August Gotempa; Zjednoczenie Zawodowe Polskie — Jan Weczorek; Piotr Kubiaczek, Kowalczyk Antoni, Nańska Franciszek; Centralny Związek Zawodowy Polski — Adamek Józef, Wiechuła Józef, Rybicki Stanisław, Furdol Paweł; Śląski Związek Kółek Rolniczych — Łupilas Feliks.

PRZEMÓWIENIE LLOYD GEORGE'A W IZBIE GMIN.

Londyn, 16 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Lloyd George wygłosił w Izbie gmin przemówienie, w którem dał ogólny rzut oka na przebieg konferencji paryskiej. Premjer oświadczył, że jest zadowolony, iż przymierze, łączące Anglję z sojusznikami zostało wzmocnione.

Co do problemu górnośląskiego Lloyd George nadmienił, że konflikt dotyczył trójkąta przemysłowego; na całym terenie większość oświadczyła się za Niemcami, wobec czego teren ten powinien przypaść Niemcom. Popełnionoby niesprawiedliwość, gdyby przyjęto wniosek rzeczoznawców francuskich, którzy chcieli przyznać Polsce kopalnie żelaza i węgla. Lloyd George nie podziela zapatrywania francuskiego, że przydzielenie kopalni węgla i fabryk metalurgicznych Górnego Śląska Polsce jest niezbędne dla bezpieczeństwa Francji i powtarza raz jeszcze, że G. Śląsk nie jest prowincją polską i że encyklopedja angielska napisana na długo przed konferencją, zawiera to samo twierdzenie.

Lloyd George przypomina sprawę Wilna i porównywa czyn Żeligowskiego z powstaniem Korfantego. Z powodu powstania nie można było zwrócić się poprzednio do Rady Ligi Narodów, która nie miałaby dostatecznych środków do zajęcia się tą sprawą.

Zdaniem Lloyd George'a jest rzeczą prawdopodobną, że Rada Ligi Narodów przekaże sprawę do zbadania komisji prawniczej lub podda ją arbitrażowi.

Zainteresowane państwa zjawią się przed Radą Ligi jako przed trybunałem. Przed wydaniem wyroku trybunał zbada wszystkie dokumenty i świadectwa. Rada Ligi Narodów ma zupełnie wolne ręce w tej sprawie i nie jest bynajmniej związana propozycjami lub kontrpropozycjami, które się pojawiły poprzednio. Premjer spodziewa się, że badanie sprawy przez Ligę Narodów nie będzie wymagało długiego czasu, wobec tego, że nie zaszły żadne nowe fakty, niemniej jednak jakiś czas trwać musi.

Anglja godziła się na wysłanie w razie potrzeby posiłków na Górny Śląsk dla przeszkodzenia powtórzeniu się wydarzeń jakie rozgrywały się niedawno na tym terenie, jednakże godziła się na powyższą wysyłkę tylko w razie istotnej potrzeby.

Następnie Lloyd George wyjaśniał przyczyny zniesienia sankcji ekonomicznych, oraz omówił sprawę wschodnią, sprawę głodu w Rosji i t. d.

Poruszając sprawę bezpieczeństwa Francji, Lloyd George zaznaczył, że bezpieczeństwo Francji zależy od trzech warunków:

1) Od sprawy wykonania przez Niemcy rozbrojenia, którego zresztą domagała się usilnie delegacja angielska na wszystkich posiedzeniach Rady Najwyższej.

2) Od sprawy odbudowy zniszczonych przez Niemcy terenów francuskich.

3) Od pewności, że każdy najeźdźca, któryby ją bezprawnie zaatakował, zapłaciłby za to bez względu nawet na chwilowe powodzenie.

Z OSTATNIEGO POSIEDZENIA RADY NAJWYŻSZEJ.

Londyn, 17 sierpnia.

(E. E.). Korespondent „Chicago Tribune" podaje następujące pogłoski o zajściach zakulisowych podczas ostatnich narad Rady Najwyższej w Paryżu. Przy końcu krytycznego czwartkowego posiedzenia Lloyd George domagał się, aby cały Górny Śląsk prócz drobnych skrawków przyznano Niemcom. Lloyd George miał przytem dodać, że Francja nie może więcej liczyć na Anglję. Briand zawiadomił wówczas podobno gabinet, iż Lloyd George żąda, aby wybierał między ententą i Polską. Loucheur wyraził wobec Milleranda obawę, że Briand okaże się zbyt ustępliwy. Millerand, który na wiosnę, jak podaje „Chicago Tribune" — przyrzekł Piłsudskiemu przyznanie Polsce przynajmniej 48% obszaru Górnego Śląska, oświadczył Briandowi, iż zgoda na daleko idące ustępstwa w sprawie górnośląskiej musiałaby spowodować jego dymisję.

Pogłoski te przyjmować należy z zastrzeżeniem. „Chicago Tribune" znane jest z nieprzychylnego stanowiska w stosunku do Polski.

Paryż, 16 sierpnia.

(PAT). (Havas). Deputowany Maillard, wystosował do Briand'a list w sprawie decyzji Rady Najwyższej przekazania Radzie Ligi Narodów problemu górnośląskiego. Jeżeliby Rada Ligi Narodów przyznała Niemcom zagłębie węglowe i przemysłowe, pisze Maillard, bezpieczeństwo Francji byłoby nieodwołalnie naruszone. Konsekwencje takiego rozstrzygnięcia sprawy byłyby tak poważne, że czyniąc jaknajenergiczniejsze zastrzeżenia co do układu paryskiego, Maillard przypuszcza, iż jest wyrazicielem głębokiej trwogi, jaka opanowała większość jego kolegów, oraz cały kraj.

Berlin, 17 sierpnia.

(PAT). (Radjo). Proklamacja prezydenta Niemiec i rządu niemieckiego wzywa ludność górnośląską do zachowania spokoju w oczekiwaniu decyzji, która — jak mówi odezwa — należy się spodziewać będzie rychłą i sprawiedliwą dla Niemiec w interesie ekonomicznej rekonstrukcji i pokoju światowego.

PORZĄDEK DZIENNY PRZYSZŁEGO POSIEDZENIA RADY NAJWYŻSZEJ.

Paryż, 17 sierpnia.

(E. E.). „Chicago Tribune" donosi, że najbliższe obrady Rady Najwyższej mają odbyć się w Londynie w początku września b. r. Na porządku dziennym są sprawozdania poszczególnych komisji Rady, którym plenum Rady powierzyło pewne sprawy do opracowania. Rada ma się zająć sprawą wycofania załóg francuskich z okolic nadreńskich i rozstrzygnąć sprawę liczebności pozostałych załóg okupacyjnych, komisji kontrolnych, oraz ich kosztów. Mówią, że Rada Najwyższa ma też opracować sprawozdanie i wnioski Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej.

SYTUACJA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 17 sierpnia.

(PAT). Komisja międzysojusznicza zarządziła wzmocnienie policji we wszystkich miejscowościach na G. Śląsku. Urzędnicy z Opola będą wysyłani w najbliższych dniach do poszczególnych wiosek.

Bytom, 17 sierpnia.

(PAT). Jak donoszą z Moguncji, francuskie pociągi z posiłkami francuskiemi opuściły to miasto, udając się w kierunku na Górny Śląsk.

W POWIECIE OLESKIM.

Bytom, 17 sierpnia.

(PAT). Położenie ludności polskiej w powiecie Oleskim jest nadzwyczajnie niebezpieczne. Żaden Polak nie jest pewien swego życia. Niemieckie bandy otrzymały rozkaz, aby wymordować tych, którzy w powstaniu brali udział. Od końca powstania dotychczas naliczono koło 100 wypadków takiego uprzątania Polaków. Wielką część tych nieszczęśliwych odnaleziono w lasach. Wszyscy są w najokropniejszy sposób pomordowani.

SZCZEGÓŁY NAPADU NIEMIECKIEGO.

Bytom, 17 sierpnia.

(E. E.). Napadu na straż gminną na drodze pomiędzy Rozbarkiem a Szabierkami dokonała bojówka niemiecka, która przybyła z Koźla. Bojówka ta liczy 150 ludzi. Pobitych a później aresztowanych członków straży gminnej Niemcy po pewnym czasie wypuścili na wolność.

Zniesienie sankcji ekonomicznych

Berlin, 17 sierpnia.

(E. E.) Francuski prezydent ministrów wręczył przedstawicielowi niemieckiemu w Paryżu notę zawiadamiającą o postanowieniu Rady Najwyższej w sprawie zniesienia sankcji gospodarczych z dniem 15 września. Rada Najwyższa zastrzegła sobie jednak, że utworzony zostanie urząd międzysojuszniczy, mający współpracować z odnośnemi urzędami niemieckimi przy wydawaniu pozwoleń na przywóz i wywóz towarów, które wysyłają lub odbierają firmy, znajdujące się na terenie okupowanym. Rząd niemiecki prócz tego ma uznać ważność wszystkich postanowień podczas trwania sankcji wydanych. Nota domaga się punktualnego uiszczenia sum, płatnych 21 sierpnia.

Republika serbsko-węgierska

Berlin, 17 sierpnia.

(E. E.). Do Berlina nadeszły wiadomości, że w miejscowości Fünf-Kircher (Pięciu Kościołach) wybuchły zaburzenia przeciwko Węgrom zorganizowane przez zarząd miasta, złożony z radykalnych socjalistów. Proklamowano Republikę. Ukazała się odezwa nast.: „Ludność serbska, niemiecka i węgierska terenów mających być ewakuowanemi na podstawie rozporządzenia koalicji proklamowała w Petz w myśl prawa stanowienia narodów o sobie republikę serbsko - węgierską Baranja. Republika ta pragnie pozostać pod protektoratem Małej Ententy. Członkami komitetu wykonawczego w Petz są: Dobrowicz, Karolji i Jaszy". O proklamowaniu Republiki powiadomiono misje koalicyjne w Petz i Białogrodzie. Ogłoszono dalej oświadczenie, że lud nowej Republiki sprzeciwi się zbrojnie wtargnięciu Horty'ego, oraz że ochotnicy Jugosłowiańscy udzielą Republice wszelkiej pomocy.

Budapeszt, 17 sierpnia.

(E. E.). W Fünf - Kirchen na Węgrzech proklamowano republikę ludową z prezydentem hr. Karolyi na czele.

Budapeszt, 17 sierpnia.

(PAT.). Wg. B. Kor.). W Fünf-Kirchen odbyło się zebranie robotnicze, przy udziale 20 tys. osób, na którem proklamowano republikę Baranja i wybrano prezydentem komunistę Dobrowicza.

Sprawy wileńskie

Wilno, 17 sierpnia.

(E. E.). Dzisiaj rano u gen. Żeligowskiego odbyła się narada uczestników zjazdu sejmików powiatowych, którzy informowali generała o swych potrzebach. Stwierdzono ogólne polepszenie sytuacji kraju pod względem gospodarczym i administracyjnym.

Zerwanie rokowań amerykańsko-sowieckich

Ryga, 17 sierpnia.

(E. E.) Z Moskwy donoszą, że zerwanie rokowań pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a sowietami w sprawie niesienia pomocy dla głodnych w Rosji nastąpiło z tego powodu, że rada komisarzy ludowych odrzuciła żądanie Hoovera, by podział żywności podlegał kontroli.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Zwiedzanie pałacu Belwederskiego. Wydział kulturalno-oświatowy OKR. PPS. urządza w niedzielę, dn. 21 b. m., o godz. 9 rano wycieczkę do Belwederu, celem zwiedzenia pałacu i Łazienek. Towarzysze, pragnący wziąć udział w wycieczce, zechcą zapisywać się u tow. Wysiadeckiej w sekretarjacie OKR. Bilet mk. 100 (sto). Zbiórka o godz. 8 45 rano w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Egzekutywa OKR. Dziś o godz. 5 pp. odbędzie się posiedzenie egzekutywy, w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56.

Tramwajowa org. PPS. Dziś o godz. 6 w., odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej org. PPS.; o g. 7 w. ogólne zebranie członków, w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56.

Kolejowa org. PPS. Dziś o g. 5 pp. odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowej org. PPS., w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56.

Dzielnica Jerozolima. Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Chłodnej nr. 41.

Dzielnica Mokotów. Jutro o godz. 5 pp. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Bagatela 12a.

Dzielnica Nowe Bródno. Jutro o g. 4 m. 30, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, w lokalu przy ul. Olnickiej nr. 16.

Ruch zawodowy.

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA RADY ZW. ZAW. Z DNIA 17/VIII.

Na posiedzeniu Rady Zw. Zaw., zwołanem przez Komisję Centralną Kl. Zw. Zaw., po wyborze prezydjum w następującym składzie: tow. tow.: Neubauer (przewodniczący), Kurowski (zastępca), Gutowski (sekretarz) i Gulicki (skarbnik), Rada uchwaliła następującą rezolucję w sprawie strajku metalowców:

„Wzywa się proletarjat Warszawy do moralnego i jaknajdalej idącego materjalnego poparcia strajkujących. Jednocześnie Rada oświadcza gotowość wzięcia w swe ręce akcji czynnego poparcia strajkujących metalowców. W tym celu Rada upoważnia prezydjum do zwołania konferencji Zw. Zaw. pracowników miejskich, gazowni, tramwajów, elektrowni i telefonów na piątek, godz. 11 rano, do lokalu Zw. Gazowników, Kredytowa 3".

Strajk w Rembertowie. W zakładach amunicyjnych „Pocisk" w Rembertowie wybuchł strajk na tle ekonomicznem. Porzuciło pracę 400 robotników.

Ze Związku prac. miejskich w Polsce (oddz. Warszawa), Al. Jerozolimskie nr. 56. Jutro punktualnie o g. 6 i pół pp. odbędzie się posiedzenie zarządu Związku. Członkowie zarządu proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie: tow. tow.: Milwicz, Wł. Michalak, A. Szadkowski, M. Mroziński Bol., Kaliński W., Szczepaniak K., Michałkowski, I. Kosiorek St., Świerczewski Ign., Kruk St., Kisiel M., Dąbrowski Jan, Październicki Br.

Dziś punktualnie o g. 7 pp. w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie delegatów wydziałów 5 i 17, t. j. szpitalnictwa i dobroczynności publicznej.

Zmniejszenie poborów urzędnikom U. S. O.

Urzędnicy Urzędu Sanitarno - Obyczajowego, zawezwani dnia 3 sierpnia do podjęcia poborów miesięcznych, zostali zaskoczeni zmianami, obniżającemi ich kategorje i zmniejszającemi ich pensję o dwa do czterech tysięcy mk.

Wobec tego, że urzędnicy U. S. O. o zmianach tych w odpowiednim czasie nie byli uprzedzeni, poborów nie przyjęli i natychmiast wszczęli odpowiednią akcję przez bezpośredniego swego zwierzchnika, lekarza naczelnego.

Jednak porozumienie nie nastąpiło — urzędnicy nie otrzymali ani poborów, należnych za sierpień, ani przyznanej przez Radę Ministrów jednorazowej zapomogi.

Urzędnicy U. S. O. pracy nie przerwali, mając na względzie interes ogółu i społecznej instytucji.

Mamy nadzieję, że Min. Zdrowia oceni ten obywatelski stosunek swych pracowników i nie będzie nadużywało ich cierpliwości przez zwlekanie z pomyślną decyzją.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE P. P.

W związku z zamieszczoną w nr. 196 naszego pisma korespondencją z Żyrardowa, Referat Prasowy Gł. Komendy P. P., powołując się na par. 21 tymczasowych przepisów prasowych, donosi, co następuje:

Aresztowanie wybitniejszych podżegaczy strajku nastąpiło na wyraźne polecenie władz sądowych, dlatego wszelkie zarzuty, podniesione przeciw komendzie policji państw. są niesłuszne. Dla sprostowania nadmienia się, że po sprawdzeniu osobistych kwalifikacji, podkomisarz Sadowski ukończył szkołę oficerską i był podporucznikiem armji rosyjskiej, a nie, jak mylnie informuje korespondent, „Sadowski, b. feldfebel rosyjskiej armji“.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Belgja 188.50 — 180.
Londyn 9000 — 9200 — 9100.
Paryż 191 — 188.
Praga 28.25 — 28.—.
Wiedeń 262.50 — 259.
Dol. Stan. Zjednoczonych 2290.
Berlin 27 — 26.95.

—o—

W ciągu bieżącego miesiąca będzie otwarta w Gdańsku giełda dewiz i efektów, oraz giełda towarowa. Otwarcie nastąpi prawdopodobnie 28 b. m. W najbliższym czasie ma być otwarta w Gdańsku giełda tekstylna. (P. A. T.)

RACHUNEK BIEŻĄCY MOŻNA ZREALIZOWAĆ ZA CZEKIEM TYLKO W JEDNYM BANKU — BILET SKARBOWY WSZĘDZIE: W KAŻDYM URZĘDZIE PODATKOWYM, KASIE SKARBOWEJ I ODDZIAŁACH POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ.

Kronika.

Zgon Marji Piłsudskiej. Pani Marja Piłsudska zmarła dn. 17 b. m. rano w szpitalu garnizonowym w Krakowie, gdzie przebywała, jako chora na zapalenie płuc. Chora zmarła wskutek ataku sercowego. (P. A. T.)

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20°.4, najniższa 13°.0 (w Zakopanem onegdaj 17 i 7).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, nieco cieplej, słabe wiatry północno-wschodnie i zachodnie.

Sanatorjum dla dzieci. Magistrat postanowił wystąpić do ministerjum b. dzielnicy pruskiej departamentu rolnictwa i dóbr państwowych w Poznaniu o wydzielenie pod budowę sanatorjum dla dzieci, dotkniętych gruźlicą chirurgiczną terenów obszaru koło stu tysięcy mtr. kw. na półwyspie Hel nad zatoką Pucką na zachód od miejscowości Stara Hela. Jak wiadomo, Magistrat m. Warszawy uchwalił zbudować tu sanatorjum w celu upamiętnienia dnia zajęcia przez wojsko polskie brzegu morskiego.

O zabezpieczenie od obrywającego się tynku. Magistrat polecił urzędowi inspekcyjno-budowlanemu, aby w ciągu jednego miesiąca przedstawił wykaz domów w Warszawie, które wskutek uszkodzonego tynku i gzemsów na ulicach domów frontowych, zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do komisarza rządu o wydanie polecenia policji, aby na chodnikach około domów, objętych wykazem, wstrzymała ruch uliczny.

Kucyki dla dzieci. Magistrat zezwolił pp.: A. Domańskiemu i A. Krzemińskiemu na prowadzenie w r. 1921 i 1922 przedsiębiorstwa jazdy wierzchem na kucach dla dzieci w Al. 3 Maja na miejscach, zabrukowanych kamieniem polnym przy skwerach wzdłuż ogrodów szkolnych i po stronie numerów parzystych na ul. Smolnej.

Konkurs na broszurę. Polskie Tow. Łowieckie (Warszawa, Nowy Świat 35) ogłasza konkurs na broszurę p. t.: „Dochód ze zwierzyny dla gospodarstwa“. Broszura ta winna być napisana popularnie. Objętość pracy nie powinna przekroczyć jednego arkusza druku. Prace wraz z zamkniętemi kopertami z nazwiskami autorów, opatrzone godłem, należy nadsyłać do Polskiego Towarzystwa Łowieckiego przed 1 listopada r. b. Za najlepszą pracę Polskie Tow. Łowieckie przeznacza 30.000 mk., pozatem druga nagroda wynosi 10000 mk. Polskie Tow. Łowieckie zastrzega sobie prawo druku prac nagrodzonych.

Konfiskaty. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę na zasadzie art. 27 cz. 1 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919, nr. 14, poz. 185), za przestępstwo w art. 129 cz. 1 ust. 2 i 6 kod. karnego przewidziane, w dn. 11 sierpnia r. b. obłożył aresztem broszurę p. t.: „Z ruchu robotniczego w Niemczech“, wydaną bezimiennie i oznaczoną: „Warszawa — czerwiec 1921 r.“, a wytłoczoną w drukarni p. Szwedego.

— Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę, na zasadzie art. 27 cz. 1 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919, nr. 14, poz. 186), za przestępstwo, z art. 129 cz. 1, ust. 2 i 6 kod. karnego przewidziane, w dniu 12 sierpnia r. b. obłożono aresztem nr. 1 z datą 14 sierpnia r. b. czasopisma tygodniowego p. n.: „Walka Robotnicza“.

WYPADKI.

Czyje ubrania? Urząd śledczy (Daniłowiczowska nr. 3, pokój nr. 17), poszukuje właściciela pięciu garniturów męskich.

Śmierć przy pracy. Przy ul. Grzybowskiej nr. 30, w młynie elektrycznym spółki z ograniczoną odpowiedzialnością p. f. „S. Łychowski i S-ka“, robotnik, 30-letni Konstanty Popławski, zamieszkały przy ul. Kowieńskiej nr. 8, w czasie pomagania zakładania pasa szajbowego do transmisji, został uderzony listwą w brzuch tak silnie, że stracił przytomność. Pogotowie przewiozło Popławskiego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarł.

Przy pracy. Przy ul. Krochmalnej nr. 3 tragarz, 40-letni Moszek Fogelsohn, w czasie pracy upuścił beczkę z towarem, która upadła mu na nogę, łamiąc ją. Pogotowie przewiozło Fogelsohna do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przypadkowe zabójstwo. Przodownik komendy policji w Mińsku Mazowieckim, Stanisław Wnorowski, pełniąc służbę w biurze komendy policji, został postrzelony z karabinu przez wywiadowcę, Stefana Zabielskiego, który, probując karabinu, spowodował wystrzał. Kula przebiła brzuch na wylot, skutkiem czego Wnorowski po upływie pół godziny zmarł.

Zabójstwo złodzieja. We wsi Ciecjechowie, gm. Kutno, dokonano zabójstwa na osobie 45-letniego Mateusza Kopańskiego. Przyczyna zabójstwa porachunki osobiste. Sprawca zabójstwa niewykryty. Kopański był znany policji, jako złodziej.

Zbrodnia i rabunek. Na 5 wiorście od Lipna, na szosie wsi Kolskiej w pow. lipnowskim, dokonano morderstwa na osobie Stanisława Kalinowskiego ze wsi Koło. Istnieje przypuszczenie, że zbrodni dokonano w celu rabunkowym.

Postrzelony przez złodzieja. Do pilnujących w polu warzyw we wsi Wilanowie, gospodarza Piotra Żebrowskiego i syna jego, niewykryci złodzieje dali strzał, raniąc Żebrowskiego w prawą pachwinę, syna zaś silnie pobili. Sprawcy napadu, mężczyzna i dwie kobiety, uciekli.

Z sądów.

O skup kolei Fabryczno-Łódzkiej.

W swoim czasie pisaliśmy o sprawie, wytoczonej przez Towarzystwo drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej przeciwko Ministerjom: kolei żelaznych i skarbu o uznanie, że okres czasu od czerwca 1900 r. do dnia 14 stycznia 1915 r. przewidziany w uzupełnieniu do umowy, zatwierdzonej przez cesarza rosyjskiego w dn. 18 lipca 1865 r., a dotyczącej skupu kolei Fabryczno-Łódzkiej, został przerwany 1 sierpnia 1914 r., to jest z chwilą wybuchu wojny i do obecnej chwili zamknięty nie został.

Po odrzuceniu przez dwie instancje sądowe ekscepcji prokuratorji Rzeczypospolitej polskiej, — ekscepcji, dowodzącej, iż sprawa ta podlega roztrząsaniu w drodze administracyjnej, spór ten przyszedł niedawno pod merytoryczne osądzenie sądu okręgowego, pod przewodnictwem sędziego Głodzińskiego.

Pełnomocnik Tow. kolej Fabryczno-Łódzkiej, adw. H. Konic, rozwijając zasady powództwa i opierając się na koncesji z 1865 r., oraz uzupełnieniu umowy nadawczej z dnia 24 czerwca 1900 r., domagał się uznania, że ze względu na wypadki wojenne i objęcie kolei w faktyczną administrację przez władze, termin 1 stycznia 1915 r., przewidujący w razie skupu kolei wypłatę renty według dochodowości za czas od 1893 — 1900 r., jeszcze nie nastąpił.

Słowem Tow., w drodze ustalenia stosunku prawnego, żądało orzeczenia sądu, że na wypadek skupu kolei, kontrahenci pozostają w warunkach, poprzedzających okres czasu od 1 stycznia 1915 r.

Prokuratorja przez radcę swego, p. Sukiennickiego, żądała oddalenia powództwa, dowodząc, że data 1 stycznia 1915 r. jest terminem nastąpienia pewnego wypadku, który warunkuje zobowiązanie, lecz nie jest terminem samego zobowiązania.

Sąd oddalił powództwo Tow. kolei Fabryczno-Łódzkiej, zasądził na rzecz skarbu 1675 m. tytułem kosztów sądowych, wychodząc z zasady, że ani b. rząd rosyjski, ani rząd polski do skupu nie przystąpiły i że Tow. kolei Fabryczno-Łódzkiej nie stwierdziło, iżby wypadki wojenne przeszkodziły rządowi dokonać wykupu.

Sąd słowem przyszedł do przekonania, że rząd, mając prawo wykupić kolej lub nie wykupić, wybrał to drugie i niczem nie pogwałcił praw Towarzystwa.

O ile nam wiadomo, Tow. założyło apelację.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości rozpoczyna sezon dn. 19 b. m. wstrząsającym dramatem Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu“.

Teatr Polski. Dziś „Bohater i żołnierz“.

Teatr Mały. Dziś „Ósma żona sinobrodego“.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Ciemna plama“. W piątek „Hajduczek“, czyli Pan Wołodyjowski H. Sienkiewicza, w przeróbce scenicznej Popławskiego.

Teatr Powszechny. Dziś „Córa piekła“.

Wagi odważniki i miary stemplowane po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „Miernik“ Koszykowa № 67, telefon 143-48. Reperacje i stemplowanie.

KONKURS.

Wydział powiatowy w Opatowie ogłasza konkurs na stanowiska:
1) pomocnika rachmistrza,
2) naczelnika kancelarji,
i 3) sekretarza szpitala powiatowego im. św. Leona.

Do każdej z tych posad przywiązane jest wynagrodzenie, przystosowane do IX kat. płac urzędników państwowych.

Inwalidzi armji polskiej, posiadający odpowiednie wykształcenie i praktykę, mają pierwszeństwo.

Podania wraz z odpisami świadectw i krótkim „curriculum vitae“ składać należy do dnia 10.IX b. r.

Przewodniczący Wydziału powiatowego:
wp. Kotłubaj m. p.

Powiatowa Kasa Chorych
w Drohobyczu (Małopolska),

rozpisuje niniejszym konkurs na posadę samodzielnego lekarza kasowego w Schodnicy (obok Borysławia). Czas pracy około dwie godziny dziennie,—wynagrodzenie stałe miesięczne według umowy, mieszkanie z czterech pokoi, kuchni, łazienki, elektr. oświetlenie. Praktyka prywatna bez konkurencji,—kandydat może otrzymać również posadę lekarza okręgowego powiatu. Posada do objęcia 1 października, — podania do 31 sierpnia b. r.

WYPRZEDAŻ
nadzwyczajna okazja

Spódnice angielskie	**Mk.**	**300**
Żakiety damskie	„	**800**
Bluzki wełniane	„	**700**
Bluzki batystowe	„	**875**
Suknie wełniane	„	**1500**
Koszule damskie	„	**700**
Dział bławatny:		
Surówka metr	„	**250**
Madapolamy dobr. gat.	„	**350**
Wełny na suknie	„	**240**
Korty podw. szerokości	„	**350**
Cajgi	„	**55**

oraz wszelką **męską konfekcję**
B-cia ZANDER
88 **MARSZAŁKOWSKA** 88.

Pan,
który o godzinie 1 w nocy dnia 8 na 9 b. m. z wagonu sypialnego zabrał przez omyłkę palto, marynarkę z różnemi dokumentami i paszportem amerykańskim, proszony jest o zwrot paszportu i dokumentów za bardzo wysokim wynagrodzeniem. Dyskrecja zapewniona. Zgłaszać się **Nowy-Swiat 39, Zakład fotograficzny.**

HURTOWO-DETALICZNY
SKŁAD LAMP NAFTOWYCH I SZKŁA
B-cia Wyszomirscy
Chmielna 36 (naprz. hot. Royal), tel. 106-18
dostawcy kolei państwowych, instytucji wojsk., Stowarz. spożywczych, Spółek włośc. etc. etc.
polecają w olbrzymim wyborze:
LAMPY
PALNIKI
SZKŁO
KNOTY
FAJANS
i KUCHENKI do gotowania Primus i knotowe.

Na żądanie wysyłamy franco katalogi ilustrowane. Ekspedycja towar. pocztą i koleją do wszystk. miast Rzeczypospolitej.

W. P. Dr. Srebrnemu
za prawdziwie ojcowską opiekę i wyleczenie naszego syna Mirka z bardzo ciężkiej choroby składamy serdeczne „Bóg zapłać“
Szmidtowie z Piotrkowa.

Dr. M. Tuchendler
b. lekarz polikl. prof. Lessera Choroby wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa 10 — 12 i 4—7. Królewska 27, m. 1. Telefon 14-27. 6735

Dr. S. Dembecki
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nowy-Swiat 30 od 5 — 7

300 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści“ Złota 16.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki) i t. d. od 10 — 4 pp. chem. bakterjolog **RYMARSKA 14, O-t ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchowa.

Dr. I. Wapiński
b. ordynator kliniki szpit. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne od 5—8.
Królewska 41. Tel. 9-42.

Zęby
sztuczne, plomby od 300, korony od 2000, usuwanie zębów bez bólu, reparacje na poczekaniu, przeróbka starych. Zakład dentystyczny. Leszno siedem.

Okazyjnie
do sprzedania garnitur męski na mężczyznę średniego wzrostu. Wiadomość: ul. Warecka 7 m. 11.

Do sprzedania
palta fokowe i różne kołnierze najnowszych modeli. Wykonywa się również różne roboty futrzane. Uwaga: ceny bardzo przystępne. **Marszałkowska 58,** wejście z bramy II-gie piętro mieszk. № 6.

Polecam okrycia damskie
jesienne i zimowe w różnych kolorach, ceny zniżone. **Marszałkowska 58** wejście z bramy 2 piętro m. 6.

OGŁOSZENIA DROBNE.

„ŹRÓDŁO POLSKIE“
Jan Grodzieński i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 95, tel. 231-66, 244-86, 251-96. Gdańsk, Stadtgraben 17, tel. 34-80. Sprzedaż na wagony.

KOLONJALNE towary, cukry, czekoladę: kooperatywom, sklepom najtaniej poleca „Źródło Polskie“ Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, telefon 231-66.

MĄKA, RYŻ, KASZE FASOLE GROCHY, na worki i pudy poleca „Źródło Polskie“ Jan Grodzieński i S-ka, ul. Marszałkowska 95, tel. 231-66.

MYDŁA do prania i toaletowe po cenach fabrycznych poleca „Źródło Polskie“ Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

SMARY, OLEJE, POKOST na beczki poleca „Źródło Polskie“ Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

GWOZDZIE, KOSY, SIERPY, młotki, babki, grabie, łopaty, lemiesze, odkładnice, wyroby żelazne poleca „Źródło Polskie“ Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

Daję lekcje muzyki, (początki) za prawo korzystania z fortepjanu. Widok 6—1 „Zofja“.

Garnitury męskie od 5 tysięcy, palta, kurtki na wacie, beklesze, futra, kimono, kożuszki, burki po cenach konkurencyjnych, hurt i detal, własny wyrób. Warszawa, Chmielna 49 m. 5.

Maszyny do pisania używane; kupno-sprzedaż, warstat reparacyjny Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute.

Mężczyzna potrzebuje pokoju umeblowanego o ile możności z osobnem wejściem. Oferty do „Robotnika“.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

OKULARY, binokle, prezerwatywy, najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst“, Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

Obrączki ślubne, złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo nizkie. Przyjmuję reperacje tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

Portret z fotografji: Olejny marek 600, kredkowy [illegible] Sienna 18 Płatek.

Sprzedam żółte buciki chromowe Nr. 35 za Mk. 6000. Wiadomość w Administracji „Robotnika“.

Urzędnik kawaler, większość dnia po za domem, poszukuje pokoju, skromnie umeblowanego. Może być na krańcach. Łaskawe oferty listownie Wronia 69 dla „J. M.“, lub telegraficznie Nr. 178-33, godz. 10—12.

Dr. Med. P. Dalecki
lek. szp. św. Łazarza
chor. skór. i wener. — powrócił. Przyjmuję od 2—3 i od 5—7. **Wilcza 26a.**

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika“. Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S